Warszawa.

№ 76. Rok 1860.

Zimna dziś rano stopni 0.
Ciepła wczoraj w południe stopni 4.
Jutro Sw. Archippa W.

KRONIKA

Poniedziałek.

Dnia $\frac{7}{19}$ Marca.

Wschód słońca o godz. 6 min. 5.
Zachód „ „ 6 „ 11.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 11.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Główna Kassa Oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 6 (18) marca r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 74, na które tudzież na dawniejsze w 417 wnioskach złożono rs. 7452. Na żądanie 211 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 19 k. 2). rs. 8061 kop. 5 , i umorzono książeczek oszczędności 54. przeto uczestników 15422, posiada kapitał rsr. 834,002 k. 37½.—Naczelnik Asessor Kolegialny, Korczakowski.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Wykaz porównawczy dochodu za miesiąc Luty.

	1859	1860
za przewóz osób...	rs. 31,179 k. 40½	rs. 31,869 k. 19½
„ towarów.	„ 38,068 „ 35	„ 49,814 „ 03½
za dochody różne..	„ 572 „ 62	„ 805 „ 67½
razem	rs. 69,820 k. 37½	rs. 82,488 k. 90½

Zatem w miesiącu Lutym r. 1860 więcej o rs. 12,668 kop. 53; a od 1 Stycznia do 1 Marca r. b. więcej o rsr. 37,659 kop. 23½.



— *Od wydawców dzieła pod tytułem: Królowie Polscy, Wizerunki zebrane i rysowane przez Aleksandra Lessera, objaśnione tekstem przez Juliana Bartoszewicza.*

Zakład nasz litograficzny, wziąwszy sobie za godło: przez sumienną pracę, skierowaną do wydawania przedmiotów swojskich, zasłużyć na współczucie ogółu, a czując dotkliwy brak w literaturze krajowej dzieła, któreby ciekawym czytelnikom, znawcom historyi, uczonym archeologom, wreszcie wszystkim miłośnikom rzeczy krajowych, przedstawiało dokładne rysy twarzy i ubiory książąt i królów z rodu Piastów, Jagiellonów, Wazów i innych domów niegdyś w Polsce panujących, przedsięwziął przed dwoma przeszło laty, wydać nakładem swoim dzieło pod tytułem: Wizerunki Królów Polskich, począwszy od Mieczysława I-go.

Ponieważ szło nam głównie o to, iżby tak rzecz upowszechnić ażeby sztuka, archeologia i historya krajowa znalazły w portretach tych dla siebie materyał do jakiego bądź rodzaju utworów pióra, dłuta i pędzla, dokładaliśmy wszelkich możliwych starań i nie szczędziliśmy znacznych kosztów, ażeby tylko wyjść mające dzieło, tak pod względem artystycznym jak i historycznym, godnie odpowiedziało wysokiemu swemu przeznaczeniu, a tem samem nowo zawiązaną firmę naszą chlubnie zaleciło publiczności.

Do podzielania z nami trudów wydawnictwa, zaprosiliśmy panów Aleksandra Lessera i Juliana Bartoszewicza, dobrze znanych krajowi pracowników na polu sztuki i dziejów narodowych. Ich gorliwe chęci i skwapliwość w tej mierze nam okazane, były dla nas pewną rękojmią wartości dzieła.

Rysunki do portretów dostarczył p. Lesser, czerpał je zaś z takich źródeł. które po ścisłych poszukiwaniach i licznych odkryciach ostatnich czasów, przez krytykę historyczną za najpewniejsze uznane zostały. Obfite zbiory jakie p. Lesser z zamiłowaniem prawdziwego znawcy, w ciągu długiego czasu, tak w kraju jak i podróżując po Europie, zgromadzić zdołał, dostarczyły mu bogatego materyału,

Zbytecznem może będzie wspominać, iż wszystkie niemal dawniejsze edycye Królów Polskich, tak w kraju jak i zagranicą, w całości lub też pojedyńczo wydane, dobrze mu były znane. Nie pozostawało naszemu artyście, jak zbadawszy gruntownie zebrane materyały, porównać je z sobą, godzić jedne z drugiemi i zrobić troskliwy i skrupulatny wybór z najbardziej autentycznych i ile możności współczesnych zabytków. Za wzór więc do portretów posłużyły obrazy wielkich malarzy, po galeryach Krajowych i zagranicznych dochowane, posągi naszych królów, na pomnikach grobowych w katedrze krakowskiej i innych znajdujące się, dłuta arcymistrzów takich jak Wit Stwosz, medale współczesne, wreszcie pieczęcie, monety i t. p. Do narysowania portretów najdawniej u nas panujących, jak pierwszych królów z rodu Piastów, przyszło gromadzić wszelkie po nich pamiątki, a nawet wspomnienia po starych kronikach rozproszone, rysy ich twarzy i ubiory składać niejako i odgadywać, posiłkując się drzeworytami, w tychże kronikach zamieszczonemi.

Takim sposobem powstała galerya panujących w Polsce, począwszy od wprowadzenia do kraju religii chrześcijańskiej, to jest od Mieczysława Igo, w której zamieszczeni zo-

ZNAKOMITOŚCI TEGOCZESNE.

II.

Lord Palmerston.

(Dokończenie).

Polityka rozmyślnie niekonsekwentna i co chwila zmieniająca się, chociaż zręczna, jednakże rozjątrzyła świat cały. Palmerston stał się celem pocisków wszystkich stronnictw. Ponieważ nigdy nie okazał życzliwości dla rządów austryackich we Włoszech, gabinet wiedeński nazywa go budowniczym barrykad: a z drugiej strony ściągnął na siebie nie mało wyrzutów, za obojętne zapatrywanie się na sprawę Włochów. Liberaliści europejscy mniemali że mogą na nim polegać; lecz zwiódł ich podobnie jak wielu innych: bo lord Palmerston nie miał i mieć nie będzie innych pobudek działania, prócz interesu Anglii i to jeszcze w chwili obecnej i bardzo omyliłby się ten, ktoby jego zasadom zaufał.

„Gdybym nie był Francuzem, rzekł jeden z naszych statystów francuzkich, w zapale uwielbienia dla Anglii, gdybym nie był Francuzem, chciałbym być Anglikiem.

— A ja panie, odpowiedział lord Palmerston, gdybym nie był Anglikiem, to chciałbym być Anglikiem.

Taka szczególna i wyłączna polityka musi połączać wiele uroku i niedogodności, zależących od osobistości człowieka, który jest jej wyobrazicielem. Mogę powiedzieć, że obejście się lorda Palmerstona, więcej mu narobiło nieprzyjaciół, niżeli jego działania polityczne. Wyobraźcie sobie nieposkromioną energią, dochodzącą aż do brutalstwa, a wyborze środków zupełny brak skrupułów, przeskakiwanie przez obecne trudności, chociażby nowemi trudnościami i zawikłaniami przypłacić je przyszło.

Czyście kiedy widzieli gabinet i przyrządy kuglarza? Jest tam trzydzieści aparatów, które służą do pokazywania sztuk, a wszystkie są odmienne. Lord Palmerston, jest takim laboratoryum: są to kubki i skrzyneczki, służące każda do innego użytku, a zbiór tych wszystkich figlów, składa kalejdoskopową fizyonomią wielkiego statysty Anglii.

Lord Palmerston ma teraz lat siedemdziesiąt pięć, a jeszcze go wiek niepochylił. Jest on zawsze tym zwinnym elegantem, tym hołdownikiem płci pięknej, a w rozprawach parlamentowych zręcznym i przytomnym mówcą, który na wszystko ma gotową odpowiedź i nie przebaczy przeciwnikom. Jego recepta przeciw starości jest taka sama, jakiej uży-

stali wszyscy Królowie koronowani, a z książąt ci, co panując w Krakowie mieli niejako przywiązaną do swej stolicy władzę królewską i pierwszeństwo.

P. Julian Bartoszewicz przez napisanie tekstu historycznego, skreślonego z życiem i głębokim poglądem na charakter i dzieje kraju, wielką ozdobę przyczynił do naszego dzieła i zapewnił mu niemałą wartość pod względem literackim. My z swej strony pragnąc, iżby dzieło to, i zagranicą czytane i ocenione być mogło, do tekstu Polskiego dodaliśmy tłumaczenie francuzkie.

Wreszcie do dzieła tego dołączyliśmy tytuł sposobem chromolitograficznym kilku kolorami wykonany, w którym pomieszczone zostały herby wszystkich województw, ziem i prowincyi do dawnej Polski niegdy należących. Herby te objaśnione kartą oddzielną ściśle podług zasad heraldyki narysowane zostały.

Przy pomocy Boskiéj i współczuciu ziomków, którzy nas liczną preunmeratą wesprzeć raczyli, w roku bieżącym dzieło nasze do końca doprowadziliśmy, szczęśliwi, iż zdołaliśmy wzbogacić literaturę ojczystą dziełem, jakiego (pochlebiamy sobie) w takich rozmiarach w tym rodzaju dotąd niemiała. Dziś składamy, je krajowi jako owoc usilnych starań i zabiegów naszych. Mamy niewątpliwą nadzieję, iż powszechność je oceni, a krytyka bezstronnie osądzi; nam niepozostaje jak tylko wyznać z ręką na piersiach, iż sumiennie z zadania naszego wywiązać się staraliśmy.

Wydając Wizerunki Królów za pomocą prenumeraty i częściowo, to jest poszytami, staraliśmy się oznaczyć cenę jak tylko można było najumiarkowańszą i stosunkowo do poniesionych kosztów nizką; dziś jednak całe dzieło ukończonem już zostało, cena jego stała się znaczną, a tem samem dla osób niezamożnych mniej przystępną. Zaradzając temu i pragnąc wizerunki panujących w kraju naszym, zalecające się wielkiem podobieństwem, jako zebranie ze źródeł najbardziej autentycznych, o ile możności upowszechnić, postanowiliśmy galeryą Królów Polskich od Mieczysława I - go do Stanisława Augusta 40-ci portretów obejmującą, wydać w formacie zmniejszonym. Portreta te będą zupełnie podobne do wydanych, już przez nas na widok publiczny, portretów w formacie większym, a dla zupełnej wierności przeniesione będą na format mniejszy za pomocą fotografii. Za najstaranniejsze wykonanie ich na kamieniu i odbicie zaręczamy.

Do wizerunków dodamy tekst bardzo krótki i jedynie w polskim języku skreślony, który wszakże główniejsze daty chronologiczne, osoby panującego dotyczące, obejmować będzie, jako to: imiona rodziców, datę urodzenia, wstąpienia na tron, koronacyi, datę śmierci wreszcie ile lat żył, panował, gdzie pochowany, wymienione zostaną żony, dzieci i t. p.

Lubo wizerunki te wraz z tekstem i stosownym tytułem, stanowić będą zupełną całość, gdy jednak w formacie jaki zamierzamy mu nadać, to jest mniej więcej do książkowego zbliżonym posłużyć mogą do ozdobienia każdej historyi Polskiej, lub np. Encyklopedyi powszechnej obecnie w Warszawie wydawanej, w których przy właściwych biografijach, nader stosowne znaleść mogą pomieszczenie, dla tego zamierzamy je odstępować i bez tekstu.

Ceny będą jak najprzystępniejsze. -— A. Dzwonkowski et Comp. (A. Pecq) ulica Miodowa Nr. 482 (4).

— Ktoś, kiedyś, komuś, zarzucał solidarność w myślach i czynach, wzajemną pomoc i opiekę - czemuż my niestety takiego zarzutu sami sobie uczynić niemożemy? — Przyjechał rodak artysta, o którym prawie zamilkły już gazety zagraniczne, bo zaprzestał wędrówek po obczyznie —ale człowiek znany niemal całemu krajowi—nie z szarlataneryi—nie z szumnych odezw i reklam—ale z prawdziwego talentu i z poczciwej pracy. Od lat kilku nie był w Warszawie, słyszał że zagraniczne bociany ciągną do niej jak na lep—myślał że jemu swojskiemu zostawią choć okruchy obfitej strawy, przybył zatem do stolicy, podzielić się z braćmi czem Bóg dał—usłyszyć serdeczne Bóg zapłać. Pan Łada chciał dowiedzieć się co o nim powiedzą znawcy—arcymistrze krytyki — co powie Warszawska publiczność — a nadewszystko pragnął spółczucia. Nie równa on siebie z p. Vieuxtemps i innemi koryfeuszami skrzypcowemi — ale miał prawo żądać od nas braterskiego przyjęcia i uznania. Tymczasem grać musiał przed pustemi do połowy ławkami. Ten tłomaczył się że się już zrujnował na koncerta przeszłe—ów że się zajmnie na przyszłe a ci co pretensyą mają do przodkowania wszędzie, co dla próżności tysiące wyrzucać potrafią dla tego tylko, że, ludzie o ich meblach, balach, teatrach lub redutach opowiadać będą, tych tam nie było, ani tłomaczyć się nie potrzebują. Grał skrzypek Łada, żeby to był Ladheim lub Ladini, toby może z ciekawości zajrzeli. Jedna tylko była dama, której dom zawsze dla artystów jest otworem, która im nie skąpi spółczucia i gdzie idzie tylko o czyn szlachetny jest zawsze pierwszą. Żałujemy jednak tych co nie byli, musieliby swój oklask do naszych dołączyć. Jeżeliby ich utwory Vieuxtemps lub Bethowena przez koncertanta wykonane nie wzruszyły, to pewnoby ich zajął kujawiak: takie to piękne, rzewne, a takie swojskie. P. Gumowska przyjęła udział w tym koncercie i głosem swym dużo wzbudziła zajęcia. Szkoda, że tak rzadko daje się słyszeć publicznie, nabrałaby więcej pewności, a tego jej brak.

— Będziemy znowu podobno mieli konkurs dramatyczny. Przypadek zdarzył, że był pierwszy; za tym poszedł drugi i trzeci. Dobrze to jest, że konkurs się ciągle utrzymuje. Jest teraz pewne życie w naszej literaturze dramatycznej, a przynajmniej jest ruchu dosyć, zabiegów dosyć, ambicye się mnożą. Kiedy więc jest nadzieja, że konkurs ten może się uwieczni, to jest wyrażamy się nie tak stanowczo, może się przeciągnie jeszcze na kilka, bodaj i na kilkanaście razy, bo z jednego konkursu będzie zawiązek na drugi, wartoby pomyślić o urządzeniu tej nowej w naszej literaturze instytucyi. Czytaliśmy już kilka uwag w tym przedmiocie po naszych gazetach. Idzie tutaj o położenie podstaw, na jakich ma się na przyszłość formować areopag konkursowy i komitet do rozsądzania wartości dzieł dramatycznych. Najtrafniejsze nam się wydały uwagi Wiktoryna Zielińskiego. Komitet nie powinien być dziełem przypadku, dowolności. Nam się zdaje, że komitet sam się wybierać powinien. Niechajby ten kto konkurs urządza, wyznaczył pierwszego członka, ten drugiego, a inny trzeciego, trzej czwartego i t. d. Wszyscy razem wybraliby z siebie prezesa. Byłaby rękojmia trafnego wyboru, bo ludzie razem wszyscy lepiej się znają, jak jeden wszystkich, a co większa, wyznaczony z góry prezes, uwolniłby się od wszelkiej odpowiedzialności i nadobiera sobie ludzi których chce.

— Przedstawienie teatralne przez amatorów w Towarzystwie Dobroczynności w przyszły Piątek, ma się składać z komedyi Po

---

wał Wellington, a dotąd używają lordowie Brougham, Lyndhurst, i tylu innych osiemdziesięcioletnich młodzieńców, będących ozdobą kraju i izby niższej: wielka czynność fizyczna, połączona z czynnością moralną; ciągła i doskonała równowaga, utrzymywana nauką i rozrywkami, między życiem umysłowem i organicznem.

W Londynie, lord Palmerston pracuje co dzień od dziesiątej do czwartej, siada na konia, przejeżdża się po zwierzyńcu, je obiad z dobrym apetytem, bawi się, żartuje, potem wraca do pracy, jedzie na sesyą parlamentu i tam zostaje aż do trzeciej rano.

Na wsi rozwija taką samą czynność. Pewien amerykanin, opisując swoją bytność w Broadlands u lorda Palmerstona, opowiada, że nazajutrz po przybyciu, wice-hrabia zaproponował mu konną przejażdżkę przed obiadem.

— Pokażę panu New-Forst, rzekł.

— Czy to daleko? zapytał się gość.

— Tylko o dziesięć mil. (angielskich).

Amerykanin odpowiedział, że woli zostać w domu.

— Czyliżby dla pana utrudzającą była taka przejażdżka galopem? zapytał się minister.

Było to w roku 1850, a gdy lord Palmerston dziwił się, że jazda konna dwadzieścia mil ang. (4 mile polskie) może być utrudzająca, miał wówczas lat sześćdziesiąt i siedem, a jako minister spraw zewnętrznych codzień po kilka godzin mówił w parlamencie, broniąc polityki swojej przeciw nieustannym napaściom opozycyi.

Chociaż nie zgadzamy się ze wszystkiem na jego zasady polityczne, musimy przyzna ć że jest jednym z najznakomitszych mężów obecnej epoki i że najsilniej przestrzega interesów swojego kraju.

Tą przewagę jaką dziś wywiera w politycznym świecie, wywierał ją od dwudziestego roku życia, w towarzystwie salonowem W. Brytanii. Był królem mody i wzorem doskonałego gentlemana. Wszyscy naśladowali krój jego sukien, sposób noszenia włosów i zawiązywania halsztuchów. Lordowi Palmerstonowi należy się ta chwała, że wprowadził walca do Anglii. Jego nauczyciel tańca, wiedeńczyk czystej rassy, któremu gwineę za godzinę płacono od osoby, tyle miał zajęcia, że po dwóch latach zebrał milionowy majątek i umarł na suchoty.

Nie pominęliśmy tych drobnych szczegółów, bo z jego przewagi nad płcią piękną, którą wywierał w czasie swojej długo trwałej młodości, wynikła jego niezachwiana duma w kierowaniu interesami.

— Boję się o Palmerstona, rzekł jeden z jego przyjaciół. Każe sobie farbować faworyty.

— Czy to rzecz pewna?

— Tak jest, i to byłoby złym znakiem, bo zaczynałby wątpić o swoich siłach młodzieńczych.

naszemu Zygmunta, Józefowicza i Sukni Balowej K. Kucza.

— Podług wykazu ogólnego ruchu handlowego, ogłoszonego w gazetach Rossyjskich, dom handlowy Skwarcowa w Petersburgu, w ciągu r. z. sprowadził z zagranicy towarów, za rs. 620,510, a wyprowadził za granicę za rs. 134,233.

— W dniu onegdajszym zasnął w BOGU, po długiej i ciężkiej chorobie, śp. Józef Siwiński, obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 57.

— W dniu 1 marca r. b. zakończyła życie w dobrach swoich dziedzicznych Malinie, w Powiecie Gostyńskim, Kassylda z Czajkowskich, ś. p. Michała Okulskiego, b. Pułkownika b. wojsk Polskich, małżonka.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 418, wyjechało 374.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Hrabina, przywołana pani Gruszczyńska 6 kroć, panna Chodowiecka 5-kroć, oraz pp. Żółkowski 7-kroć, Troschel, Matuszyński i Kamiński po 5-kroć, Moniuszko 3-kroć i Szabliński;—w teatrze Rozmaitości po obrazku dramatycznym Obiaduję z matką, pani Ziemińska; po krotochwili Chcę sobie pohulać, panny: Figarska, Dobrzyńska i Maryak po 2-kroć, pp. Damse 4-kroć, Chomiński Panczykowski po 3-kroć, Bodurkiewicz 2-kroć i Ostrowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

AUSTRYA.

Wiedeń, 14 marca. Wypadki we Włoszech, mówię o wojennych, coraz bliższe i pewniejsze. Dzienniki tutejsze nie przewidywały lub nie przypuszczały ich dotąd. Dziś otwierają im się oczy. *Ost-Deutsche-Post* w liście dyplomatycznym z Paryża podanym wczoraj powiada, że Piemont po anneksyi środkowych Włoch i Romanii, uderzy na Wenecyą. *Presse* mniema, że wkroczy do Marchii, i że od państwa papiezkiego rozpocznie się walka. List powyżej przytoczony twierdzi, że byłoby to *casus belli* dla Francyi przeciw Piemontowi. Twierdzenie to uznano nawet tutaj za przesadzone. Akta urzędowe gabinetu francuzkiego aż do ostatnich zaprzeczają mu zupełnie. Wkroczenie wojsk piemonckich do Marchii będzie następstwem koniecznem wejścia wojsk Wiktora Emanuela do Romanii. Plan rozciąga się do Włoch papiezkich i południowych. Umysły w Neapolu, tudzież w Marchii i Umbryi są przygotowane. Piemont liczy na wojsko neapolitańskie i na konspiracye, o których ciągle słyszymy i które nurtują w całym Półwyspie i w Sycylii. Wenecya znajduje się nakoniec w obec oswobodzonej i uzbrojonej ogromnej siły. Czy Austrya tego momentu spokojnie oczekiwać będzie? Zaręczenia dotychczasowe obowięzują ją do stanowiska obronnego. Wiadomo jest również, że Anglia postawiła wysoko zasadę nieinterwencyi i że byłaby gotową bronić jej. Co do Francyi, tej rola będzie bierną, dopóki wypadki nie nadadzą jej innego obrotu. Wszakże byłoby to się łudzić, żeby mniemać, że cesarz Napoleon III weźmie się do wstrzymania lub zniszczenia dzieła, które sam rozpoczął i w połowie dokonał. Spodziewał się on, że traktat w Villafranca dopełni reszty drogą spokojną. Przekonanie przeciwne starał się usprawiedliwić usunięciem się od zobowiązań przyjętych w tym traktacie. Wiadomości ostatnie twierdzą, że cesarz Napoleon uważa teraz swój honor i swe słowo jako uwolnione w obec dalszych wypadków. Czy tak względem Piemontu, jak względem Austryi? Czy mógłby pozwolić na powrót Lombardyi pod panowanie Austryi? Czy wystąpi przeciw Piemontowi, gdyby król chciał całe Włochy pod swe berło zagarnąć? Odpowiedź na te zapytania leży w logice wyrzeczonego tak przez Francyą jak i Anglią systematu, że należy zostawić Włochy samym sobie co do dalszego swego urządzenia się. (*Nord.*)

FRANCYA.

Paryż, 15 marca. Kwestya przyłączenia Sabaudyi i Nicei postąpiła znowu o jeden krok naprzód. Sardynia która chciała je poddać pod tę samę próbę co i środkowe Włochy, musiała ustąpić. Ustępuje ona Francyi te dwie prowincye wprost, tak jak Austrya ustąpiła Lombardyą. Sądzą nawet że akt ustąpienia jest już w ręku Francyi, ale to zapewne przedwczesna pogłoska. W każdym razie, ażeby cessya była ważną, musi być potwierdzoną przez parlament.

Co się tyczy zgody mieszkańców Sardynii i Nicei na te układy, niema teraz o tem mowy. Może być że zażądają jej po spełnieniu faktu, dla ratyfikowania go, Gdy urna głosów będzie w ręku Francyi zamiast w ręku Sardynii, więcej będzie można liczyć na pomyślny wypadek głosowania.

Sabaudya będzie cała przyłączona do Francyi. Ustępstwa jakie cesarz Francuzów zechce uczynić na reklamacye Szwajcaryi, ograniczą się do ułatwień handlowych. i może być neutralizacyi kantonów Faucigny i Genevois. W Szwajcaryi opinia publiczna okaże się bardzo niespokojną i wzburzoną tem rozwiązaniem, oddającem Francyi cały lewy brzeg jeziora Leman.

Donoszą nam nawet że Rada związkowa, czyniąc zadość patryotyzmowi narodowemu, poleciła swemu reprezentantowi w Paryżu p. Kern, oświadczyć ministrowi spraw zewnętrznych że Szwajcarya będzie uważać za nie byłe i nieważne wszystkie zobowiązania neutralności przez siebie podpisane, jeżeli Sabaudya będzie przyłączona do Francyi, bez dania Związkowi gwarancyi bezpieczeństwa granic.

Oczywiście, że nim Szwajcarya tak stanowczo się oświadczyła, zasięgnęła zapewne rady innych mocarstw, a mianowicie Anglii.

Rezultat głosowania, o ile jest dotyczas tu wiadomy, wywarł ogromne wrażenie w wyższych sferach, chociaż go się spodziewano. Cesarz miał się o tem wyrazić w sposób niewiele rokujący przedstawicielom polityki, ku której się Francya w ostatnich czasach skłaniała. P. Metternich podobno wysłał do Wiednia depeszę w której przepowiada obrót rzeczy niepomyślny dla Austryi. Chociaż do tej chwili niedoszło jeszcze do ostatecznego porozumienia z Piemontem; jednak widać u dworu o wiele przychylniejsze usposobienie dla turyńskiego gabinetu i prawdą jest że marszałek Vaillant otrzymał rozkaz pozostania ze swemi wojskami w Lombardyi. Pan Thouvenel okazuje się niezadowolony i w pewnem kółku głośno miał oświadczyć, że poda się do dymisyi, jeżeli weźmie górę polityka przeciwna tej jaką postawił w nocie z d. 24 lutego. Czy zaś król Wiktor Emanuel i hr. Cavour w końcu nie skłonią się do ustąpień to trudno przewidzieć. Mówią tu o rozmowie hrabiego Cavour'a z p. Talleyrand w przedmiocie sprawy włoskiej i w tej rozmowie piemoncki minister tak się miał wyrazić: Jeżeli nas cesarz Francuzów opuści, to raczej sami będziemy mocować się z Austryą, niżbyśmy mieli poświęcić wielkie rezultaty, które Włochy winne głównie cesarzowi Francuzów i przez to dowiedziemy że byliśmy godni jego pomocy.

Turyński gabinet zaraz po ukończeniu głosowania zajmie środkowe Włochy. Pan de Grammont doniósł swemu rządowi, że bulla exkomunikacyjna na króla Wiktora Emanuela gotowa leży i że w Watykanie postanowiono spróbować siły tego piorunu w dawniejszych czasach.

Z Neapolu i z Turcyi donoszą, że oczekują w tych krajach powstania z dnia na dzień i to w szerokich rozmiarach.

Paryż, 16 marca, Courrier des Alpes donosi z wiarogodnego źródła, że 1szy i 2gi pułki dragonów, stojące garnizonem w Lyonie, otrzymały rozkaz wymarszu do Chambery.

O ile dotąd wiadomo, w samej prowincyi Emilii dano 406,971 głosów za wcieleniem do Sardynii. (*Nord.*)

NIEMCY.

Drezno, 16 marca. Drezdner Journal urzędownie zaprzecza wiadomości, podanej przez berlińskie dzienniki, że prawdziwa wartość austryackiej monety ćwierć guldenów przynajmniej o 2% jest mniejszą od nominalnej i dodaje, że urzędownie robione próby w saskiem ministerstwie skarbu, nietylko niewykazały mniejszej wartości austryackiej monety, ale nawet przekonały, że wartość jej zgadza się zupełnie ze stopą monety innych państw związkowych. (*Schl! Zng.*)

WŁOCHY.

Neapol, 10 marca. Przez sześć dni p. Ajossa rozsiewał strach pomiędzy wszystkiemi klasami ludności, siódmego nareszcie odpoczął, i odpoczywa jeszcze od złego które tylu familiom wyrządził. Trudno wiedzieć o liczbie aresztowanych osób, bo to tylko policyi wiadomo, ale liczba ta jest bardzo znaczna. Getti, znakomity oryentalista został aresztowany, dla tego że hieroglify jego wzięto za pismo tajemne. Pewien owocarz, został aresztowany na placu Baracca za to że na straganie rozłożył rzodkiew, rzepę i sałatę, które razem tworzą narodowe włoskie kolory.

Rozporządzenie królewskie każe wszystkim urzędnikom i wojskowym, za miesiąc marzec odtrącać z pensyi po kilka dni, na składkę dla Piusa IX.

Opowiadają tu następne *bon mot* barona Brenier, posła francuzkiego. Gdy przyszedł pierwszy raz do pałacu królewskiego, wyjednać uwolnienienie p. Cacaccio, czekał dwie godziny i nareszcie książe Scaletta pierwszy pokojowiec króla wyszedł do niego i powiedział że niemoże znaleźć króla w apartamentach. Poseł francuzki wziął za kapelusz, skłonił się dworzanom i powiedział: *Messieurs, le Roi est perdu.* (Panowie, zgubiliście króla). I poszedł. (*Nord*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Turyn, 15 marca. Sardynia odstąpi Francyi, Sardynią i Niceę osobnym traktatem, poczem zarządzone będzie głosowanie municypalności. Następnie Piemont i Francya uwiadomią mocarstwa o tej zmianie terytoryalnej i przedstawią tego powody. Piemont odstępuje Sabaudyą, aż do góry *Cenis*, Niceę aż do Villafranca rachując w to i owe dwa punkta. Francya także otrzyma okręgi Chablais i Faucigny.

Wiedeń, 17 marca. W Parmie panuje zupełna spokojność.

Florencya, 15 marca. Liczba tych którzy brali udział w głosowaniu, w stosunku do mających prawo głosować wynosi 73%. Sto-

sunek stronników przyłączenia do przeciwnych mu jest 70 do 3.

Londyn, 11 marca. Parowce *Vigo i Schannon* przybyły z New Jorku. Ostatni przywiózł 451,699 dolarów w gotowiznie. W Honduras panowało wzburzenie w celu bezwarunkowego oderwania wyspy Bay od rzeczypospolitej Honduras.

Londyn, 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej, odpowiedział książe Sommerset na zapytanie lorda Ellenborough, że rząd niedał żadnych szczególnych instrukcyi angielskiej eskadrze do Neapolu, lecz politynych wychodźców będzie eskadra przyjmować. Lord Derby sądzi, że to niepotrzebne, nie było bowiem żadnego powstania w Neapolu. Lord Carnavon zwraca uwagę Izby na telegram, według którego Sabaudya będzie przyłączona do Francyi na zasadzie głosowań municypalności, co jest sprzeczne z oświadczeniem Cavoura, że zapytane będą w tym względzie mocarstwa i lud Sabaudzki, Książe Newcastle zgadza się, że jest sprzeczność pomiędzy oświadczeniami hr. Cavoura i tym telegramem i dodaje, że p. Thouvenel przysłał wczoraj bardzo ważną depeszę do rządu, którą krótkość czasu jeszcze niepozwoliła rozważyć. Wszystko jednak będzie przedstawione prlamentowi, którego rozsądek i wstrzemięźliwość są potrzebne.

W Izbie niższej odpowiada lord Russell na zapytanie Kinglake, że Prussy i Anglia zgadzają się zupełnie co do kwestyi Sabaudzkiej, Rossya i Austrya niedały odpowiedzi. Oświadczenie hrabiego Cavour'a, że wolno będzie ludowi Sabaudzkiemu głosować o przyłączenie do Francyi, utrudnia nadzwyczaj interwencyą innych mocarstw.

Russell otrzymał depeszę od p. Thouvenel, w której powiada ostatni, że Francyi potrzebna jest zmiana terytoryalna, ponieważ i Włochy się w tym względzie zmieniły; tej depeszy Thouvenela niemożna jednak uważać za wypełnienie obietnicy Francyi, że zasięgnie rady mocarstw europejskich. Ta depesza Thouvenela wymaga baczniego zastanowienia. Lord Russell przygotował odpowiedź, którą gdy potwierdzi królowa, przedłoży i parlamentowi.

Londyn, 17 marca. Morning Post ogłasza pogłoskę o dymisyi ministra spraw wewnętrznych p. Lewis.

Press sądzi, że Lewis podał się do dymisyi z przyczyny budżetu. Dzisiejsze dzienniki niepokojąco wyrażają się o przyszłości.

Kopenhaga, 16 marca. Na dzisiejszym Folksting'u, w ostatnich rozprawach nad prawem o jutlandzkich kolejach żelaznych, odrzucono wszystkie projekta zmiany a zatem i projekta rządowe.

Paryż, 15 marca. Dziś znowu dają wiarę głosowaniu powszechnemu w Sabaudyi. Mówią również, że wojska francuzkie opuszczą Lombardyą i Rzym, gdyż Papież oświadczył że czuje się dość silnym, a z resztą w razie potrzeby zapewnioną ma pomoc Neapolu,

Florencya, 16 marca. W byłém Wielkiem Księztwie Toskańskiem głosowało za przyłączeniem do Sardynii 306,571, a za oddzielnem Królestwem 14,925.

Oto ostateczny rezultat głosowania: ludność ogólna wynosi 1,806,940, liczba głosujących 386,445, za przyłączeniem 366,571, za oddzielnem królestwem 14,925, bilety nieważne 4949.

Bern, 16 marca. Rada Związkowa protestowała przeciwko ogłoszonemu przez gubernatora Chambéry i Annecy sposobowi głosowania, ponieważ narusza prawa Szwajcaryi do neutralnej części Sabaudyi. Podobnąż protestacyą Rada Związkowa przesłała do Francyi.

Hannower, 16 marca. Izba druga przy roztrząsaniu prawa o naborach wojskowych, przyjęła dziś jednomyślnie wniosek generalnego sekretarza ministerstwa wojny, ażeby zwrócił swe staranie ku utworzeniu hanowerskiej wojennej marynarki.

Paryż, 16 marca. Monitor ogłasza dekret mianujacy senatorem p. Michała Chevalier.

Dalej zamieszczono raport marszałka Randon, donoszący że ponieważ znikają obawy wojny, sądzi iż należy bataliony strzelców z 8miu kompanii zniżyć do sześciu, jak to było przed rokiem 1853.

Cesarz potwierdził tę propozycyę.

Frankfurt, 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Związkowego Prusy pierwsze podały głos w sprawie Hesskiej, żądając rewizyi i wznowienia ustawy z 1831 r. Większość komissyi hesskiej wnosi, aby petycya Izby drugiej złożona została do akt, albowiem Izba ta jest nie kompetentną. Mniejszość zastrzega sobie zdanie na potem.

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 16 marca.

za winspel		tal.	korzec warsz. złp. gr. — złp. gr.	
pszenica.	2,100 fnt.	59 —72	38 — — 44 10	—
żyto	2,000 „	$51\frac{3}{4}$—$52\frac{3}{8}$	32 10—33 12	w miejs.
„	„ „	$49\frac{1}{4}$	29 18— — —	na wios.
jęczmień.	— „	38 —45	— — — —	—
owies ...	— „	26 —29	— — — —	—
groch ...	— „	47 —54	— — — —	—
olej rzepakowy..........	za 100 fnt.	$11\frac{3}{4}$ tal.		
„ lniany...............	„ „	$10\frac{2}{3}$ „		w miejs.
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw...		$17\frac{5}{12}$ „		w miejs.
„ „	„	$17\frac{7}{8}$ „		na wios.

Wrocław, 16 marca.

za szef. 84 fnt.		sr. gr.	korz. warsz. złp. gr. — złp. gr.	w miejs.
pszenica.	„ „ „	61—81	31 5—41 21	biała
„	„ „ „	60—76	31 2—38 6	żółta
żyto	„ — „	53—60	27 18—31 20	w miejs.
„	winsp. — „	— tal.	— — — —	na wios.
jęczmień.	szef. 70 „	42—52	— — — —	—
owies ...	„ 47 „	26—32	— — — —	—
groch ...	„ — „	— —	— — — —	do got.
olej rzepakowy..........	za 100 fnt.	— tal.		w miejs.
„ lniany	„	— „		w wiejs.
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw..		$16\frac{1}{3}$ „		w miejs.
„ „	„	— „		na wios.

Szczecin, 16 marca.

za winsp.		tal.	korzec warsz. złp. gr. — złp. gr.	
pszenica.	— fnt.	$64\frac{1}{2}$ $68\frac{1}{2}$	40 9—42 22	w miejs.
„	„ „	69	43 10— — —	na wios.
żyto	77 „	47—48	30 5—33 —	w miejs.
„	„ „	$45\frac{1}{2}$	28 12— — —	na wios.
Jęczmień	. za wins. 70 fnt.	—	sr. gr. —	
Olej rzep. .	za 100 „	$11\frac{7}{12}$ „		w miejs.
„ lniany.	„ „	— „		—
Spiritus. .	za 100 kw.	$17\frac{1}{8}$ „		w miejs.
„ .	„	— „		na wios.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 19 marca 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie. .			—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne .			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	87	92	45
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	$87\frac{1}{2}$	14	$85\frac{1}{2}$
Wexle						
Berlin	.100 Tal.	2 M.	103	20	103	5
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	.100 Tal.	2 M.	103	20	—	—
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	156	15	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	86	—	—
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
„ . . .	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	82	20	—	—
„ . . .	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Zł. R.	2 M.	77	10	—	—
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $85\frac{7}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $14\frac{1}{2}$

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Verger Eufemia guwern. z Paryża; Bierzyński Józef ob. z Żytomierza; Westphal Karol i Aders Józef kup. z Wrocławia; Skarzyński Rudolf dzied. z Łaniąt.

H. Rzymski. Poskorzyna żona wice-adm. z Berlina; Cleobule kup. z Lipska; Mickiewicz ob. z Służewa; Tarło hr. z Zalesia; Łuczyński ob. z Piotrkowic.

H Saski. Zalewski Kamil sęd. z Woli-Skramowskiej, Dobrski Ign. ob. z Potoku złotego; Kurzyjamski expedyt. poczty z Łodzi; Krzywicki Tad. urz. z Płocka; Siemiński Jacek ob. z Zagórza; Miączyński Miecz. ob. z Wieńca.

TEATR WIELKI. Jutro: *Marco Spada.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 7 (20) Marca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*